Reinach, 27.06.84

Kochana Ciociu!

Jeszcze raz bardzo pragnę podziękować za to, że będę mogła pobyć u Mabelli. Nawet Ciocia nie wie, jak się cieszę na fakt zobaczenia Cioci, chociaż krótko. W czym będę mogła, pomogę Cioci z całego serca, a może i Ilse się na coś przyda.

On ślicznie maluje, będzie więc Ciocia miała "pokrewną duszę". Wyjeżdżamy samochodem, 25go lipca, z Basylei. Powinniśmy przez dwa dni dojechać na miejsce.

Ciągle dochodzą mnie wieści z Warszawy, o nadzwyczajnym wrażeniu, jakie wywarł pobyt Cioci i cieszę się bardzo

na opowiadanie Cioci.

Niech Cioci powiedzą o mnie Go lipca, bo mam sprawę rozwodową. Powinno wszystko przejść spokojnie. Czuję się tym wszystkim bardzo zmieszana psychicznie.

Bardzo przyszłabym odzyskać dawną radość życia. Potrzebuję na to trochę czasu.

Ulice jest dla mnie bardzo dobry i cierpliwy, myślę, że miałam szczęście, w całej tej paskudnej historii, że Go spotkałam.

Bardzo często i serdecznie o Cioci myślę i całym sercem cieszę się na spotkanie —

całym sercem z Cioci —

Basia.

P.S. Zdążę dla Cioci na wodniny coś bardzo Teatrego.